

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego” wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odosobienie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kancelarii Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURIER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCIOLECIA TY OSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
 Prenommerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Ryszarda Biskupa.
 Jutro: Ś. Izidora Biskupa.
 Piątek: Ś. Wincentego Ferarjusza W.
 Sobota: ŚŚ. Wilhelma Opata i Celestyna P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 32
 Zachód „ „ 6 „ 36

Długość dnia godzin 13 minut 4
 Przybyło „ „ 6 „ 18

Niedziela: Ś. Epifaniasza Biskupa.
 Poniedziałek: Ś. Dyonizego Biskupa.
 Wtorek: Ś. Marji Kleofy.
 Środa: Ś. Ezechiela Proroka.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego”: Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Na wczorajszym passyjnem nabożeństwie w kościele św. Franciszka Serafińskiego, przy ulicy Zakroczymskiej, licznie zebrani pobożni, rozpamiętując historję bolesnej męki i śmierci krzyżowej Chrystusa Pana wrzecznych hymnach „Gorzkiemi żalami”, zwanych, mieli sposobność słuchać słowa Bożego, które głosił JX. Wołyniec, kapeln szpitala św. Łazarza.

Nabożeństwo zaś samo wraz z solenną procesją wewnątrz świątyni, celebrował JX. kanonik Kaczanowski, dziekan kapelanów wojskowych, zarządzający tymże kościołem.

— W dniu dzisiejszym odbywa się pasja w kościele św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskim-Przedmieściu obok skweru.

W dniu jutrzejszym zaś odbędzie się z kolei passyjne nabożeństwo w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, gdzie słowo Boże wygłosi JX. Suchecki, wikariusz miejscowy — początek nabożeństwa o godzinie 4-tej po południu.

— Do miejscowego zarządu Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników wpłynęło od dnia 15 (27) lutego do 22 lutego (6 marca) r. b.:

Od będących w służbie w stabie 6-ej kawaler. dywizji rs. 16, od sędziego pokoju uczątku 3-go m. Warszawy, ofiarowane przez właściciela domu Rejchmana rs. 6 kop. 50, od urzędujących w kancelarii okręgu sądowego warszawskiego rs. 14 kop. 69, od 2-go warszawskiego progimnazjum męzkiego rs. 26, od będących w służbie w zarządzie 4-ej brygady saperów rs. 4, od rangowych wojskowych 23 nizowskiego pułku piechoty rs. 110 kop. 33½, od urzędujących w seminarjum nauczycieli w Andrzejewie za styczeń rs. 8 kop. 75, od urzędujących w kancelarii pocztowej w Łęczycy za styczeń rs. 5 kop. 81, od służby kościelnej cerkwi na komorze celnej Praszka za styczeń rs. 2 k. 64, od urzędujących w gimnazjum męzkim w Kielcach za styczeń rs. 19 k. 45, od niewiadomej osoby z posady Stopnia rs. 5, od mieszkańców m. Suwałki rs. 20 kop. 4, od pp. oficerów 7-ej dońskiej konnej baterji za cztery miesiące rs. 14, od będących w służbie bierajum męzkim w Kielcach rs. 13, od urzędujących w zarządzie 1-ej brygady 6-ej dywizji piechoty rs. 7, od pp. oficerów artylerji twierdzy Iwangrod rs. 33, od urzędujących w gimnazjum męzkim w Piotrkowie za styczeń rs. 19 kop. 30, od urzędujących w progimnazjum męzkim w Pińczowie za styczeń rs. 12, od naczelnika miejscowej komendy w Kaliszu rs. 3, od pp. oficerów 1-go bataljonu piechoty twierdzy Iwangrod rs. 17, od wójta gminy Chrząstowo ofiarowane przez tamiecznych mieszkańców rs. 2 kop. 50, od mieszkańców gminy Ossa, gubernji radomskiej rs. 4 kop. 10, od klubu miejskiego w m. Częstochowie rs. 32, od mieszkańców miasta Radomia p. Modzelewskiego rs. 5, od będących w służbie w oddziale lekarskim szpitala wojennego w Lublinie rs. 13, z zarządu 2-ej brygady 7-ej dywizji piechoty rs. 12, od służby kościelnej cerkwi mazowieckiej za styczeń rs. 4, od takżeż służby cerkwi w Godziszewie rs. 3 kop. 60, od pp. oficerów i służby niższej 6-ej dywizji piechoty rs. 21 kop. 70, od pp. oficerów pułku 6-go dońskich kozaków nr 6 rs. 26, od urzędujących w gimnazjum żeńskim w Kielcach za styczeń rs. 10 kop. 80, od urzędników zarządu powiatowego w Sochaczewie za styczeń rs. 7 kop. 93, od będących w służbie w żandarmskich cze-

ściach w gubernji plockiej rs. 3 kop. 60, od będących w służbie w sztabie 5-ej dywizji kawalerji rs. 11, od służby kościelnej prawosławnej cerkwi w Radomiu za styczeń rs. 6 kop. 25, od będących w służbie w zarządach żandarmerji w gubernji kieleckiej rs. 14 kop. 35, od mieszkańców gminy Pass gubernji warszawskiej rs. 20 kop. 18, od będących w służbie w kancelarii pocztowej w Kaliszu za styczeń rs. 13, od zarządu naczelnika wojskowego gubernjalnego kaliskiego rs. 4, od urzędujących w zarządach wojsk miejscowych gubernji radomskiej rs. 31 kop. 53, od mieszkańców gminy Włoszczewo gubernji kieleckiej rs. 37, od naczelnika i służby niższej zarządów żandarmskich gubernji lubelskiej rs. 6 kop. 60, od naczelnika wojskowego powiatu krasnostawskiego rs. 6, od mieszkańców powiatu Hżynieckiego rs. 97 kop. 87, od będących w służbie w gimnazjum żeńskim w Kaliszu za styczeń rs. 11 kop. 68, od urzędników kancelarii pocztowej w Sieradzu za styczeń rs. 4 kop. 29, od naczelnika wojskowego powiatowego w Sieradzu rs. 4, od służby kościoła parafji w Tomaszowie % z płac za 2 półrocz 1877 r. rs. 617 kop. 60, od członków komory celnej Sosnowiec zebrane z wieczoru tańczącego rs. 110, od uczniów VI męzkiego i III żeńskiego gimnazjum w Warszawie, zebrane do skarbonek rs. 88 kop. 44, od pani Franciszki Olszewskiej rs. 1, od będących w służbie w zarządzie warszawskiego Jenerał-Gubernatora zebrane z podpisów, jako to: od hrabiego Uruskiego rs. 300, od hr. Tyszkiewicza rs. 200, od rady tajnego Czestilina rs. 50, od łowczego Dworu Cesarzkiego Furmana rs. 25, od państwa Andrejew rs. 50, od p. Kazimierza Sobanńskiego rs. 25, od pana Michała Sobanńskiego rs. 25 i od innych urzędników należących do kancelarii warszawskiego Jenerał-Gubernatora, jednorazowych ofiar i wniosków jako członków rs. 221, od uczniów gimnazjum 1-go Mikołaja i Pawła Korzeniowskich rs. 2 kop. 25, od służby kościelnej kościoła prawosławnego cmentarza w Woli za styczeń i luty rs. 11, od Lai Wejakrantz k. 75, od warszaw. obywateli-polemajstra, zebrane z podpisów od urzędujących w policji i straży ogniowej rs. 119, od będących w służbie w kancelarii okręgu naukowego warszawskiego rs. 13 kop. 52, od będących w służbie w zarządzie inżynierskim twierdzy Brześć Litewski rs. 24, z Banku Polskiego za r. 1877 % od kapitału złożonego tamże rs. 1,612 kop. 60, wniosków jako od członków różnych osób rs. 11. Razem wpłynęło rs. 4,315 kop. 46¼, z poprzednimi zaś wnioskami łącznie rs. 64,824 kop. 46¼. Z tej sumy wydatkowano na rozmaite potrzeby sanitarne rs. 2,683 kop. 15, pozostała przeto rs. 62,141 kop. 31¼. Kwota rzezoną składa się: a) z dowodów Banku Polskiego na rs. 60,069 kop. 21, b) w gotowiznie rs. 2,072 kop. 10¼. Oprócz tego marek sztuk 1240, franków 50, fenigów 31.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. — Zgodnie z testamentem s. p. Józefa Zacharkiewicza, z procentu od kapitału legowanego na nagrody dla sług, za długoletnią nieprzerwaną i nienaganą służbę u jednego i tych samych państwa, stałych mieszkańców miasta Warszawy, rada miejska na posiedzeniu z dnia 20 lutego (4 marca) r. b. przy współdzieleniu prezydenta miasta Warszawy, z liczby 39 współubiegających się kandydatek, przyznała nagrody następującym kucharkom:
 Pierwszą nagrodę w sumie rs. 150, Karolinie Lant, za lat 38 miesięcy 5 i dni 16 służby u p. Dziecielskiej;
 drugą nagrodę w sumie rs. 75, Scholastyce Łyżwa, za lat 19 i dni 18 służby u pp. Kowalskich, —
 trzecią nagrodę w sumie rs. 45 Annie Siemińskiej, za lat 14 miesięcy 10 i dzień 1 służby u p. Augusta Bona.

Nagrody te w dniu 7 (19) marca r. b. wręczonymi zostały wspomnianym kucharkom w obecności rady miejskiej i państwa w których zostają w służbie.

Członek zarządzający czynnościami rady K. Puchalski.
 Za sekretarza rady Lechowicz.

— Warszawskie Towarzystwo dobroczynności podaje do wiadomości powszechnej rezultat obrotu funduszu kas groszowych oszczędności za kwartał IV r. z. a mianowicie: czternastę kas groszowych oszczędności w m. Warszawie w czasie od dnia 1-go października do 31-go grudnia 1877 r. wydały książeczek nowych 283, na które, tudzież na dawniejsze złożone rs. 4,732 kop. 74, na żądanie 166 uczestników wypłaciły rs. 635 kop. 29, przelały na procent do warszawskiej kasy głównej oszczędności rs. 4,011 kop. 62; a od założenia kas groszowych, to jest od 1861, uczestników 20,235 wniosło sumę rs. 188,874 kop. 10¼, z których zwrócono 16,053 ubyłym oraz pozostałym dotąd rs. 38,449 kop. 46 i przelano na procent do głównej kasy oszczędności rs. 148,081 kop. 49.

W Warszawie dnia 14 (26) lutego 1878 r.

Prezes administracji ogólnej A. Preyss.
 Członek sekretarz Towarzystwa K. Dąbrowski.

Warszawskie towarzystwo wzajemnego kredytu.

— a — Gdy za skutek wadliwej ustawy, pierwsze zgromadzenie, dla ukonstytuowania się, wymagało co najmniej tysiąca paruset członków, a zatem przeszedłszy uciążliwą procedurę, do skutku nie doszło, na dzień wczorajszy zwołano zebranie ogólne, na którym zadowolniono się zaledwie 149 osobami, mającemi prawo do 267 głosów. Lista prezencyjna nawet w chwili otwarcia posiedzenia liczyła daleko mniej obecnych, gdyż tylko 120 osób, z prawem do 221 głosów. W takim składzie otwarte zostało posiedzenie przez p. J.G. Blocha, wice-prezesa rady, pod nieobecność prezesa p. Karnickiego. Powołany jednomyślnie do przewodniczenia na zebraniu pan Bloch zaprosił na assesorów pp. Wojniłowicza Luejana, Grabowskiego Jana, Garczyńskiego Walentego, Kłobukowskiego Aleks., Lessera Stanisława i Gudowskiego Edwarda. Przed przystąpieniem do obrad, porządkiem dziennym przepisanych, przewodniczący odczytał tenże porządek dzienny wraz z przepisami porządkowymi. Głośny swemi opozycyjnemi wnioskami pan Bolesław Maciejowski, zabrawszy głos w tym przedmiocie, żądał aby za osobę uczestniczącą w głosowaniu uznana została ta tylko, która siedzi, stojące zaś osoby uważane być mają za żądające głosu. Wniosek ten upadł bez żadnej dyskusji.

Następnie poddano pod dyskusję sprawozdanie zarządu za okres VI (rok 1877). Sprawozdanie to, rozdane każdemu z członków przy wejściu, poucza nas, że z dniem 31-go grudnia r. z. Towarzystwo li-

I JAK SIĘ PAN PAWEŁ OŻENIŁ.

POWIASTKA

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg. — Zobaczycie nr 76).

Panu Pawłowi głos ptastwa błotnego wydał się tego dnia dziwnie miłym, natura nadzwyczaj uroczą, huczenie bąka romantycznym. Czegoś mu na świecie było tak wysmienicie, że gotów był pływać całą noc, i do Kozłowiez nie powracać, a myślał się zabawić.

Widok brzegu i oczekującego przy nim Kaspra, wrócił i go na chłodne rzeczywistości łono z krainy marzeń i ideałów.

Potrzebował całej mocy, jaką miał nad sobą, aby Kasprowi nie dać poznać, że te odwiedziny wywarły na nim wrażenie tak ogromne... Utaić się przed nim, wymagało nadzwyczajnego kunsztu, a tego poczciwy Mondygierd nie miał ani od natury, ani życiem wyrobionego. Kłamstwo i dyssymulacja przychodziły mu zawsze z trudnością wielką i wątpliwym skutkiem. Jakkolwiekby, otwartem przyznaniem się do nagłej zmiany wyobrażeń i postanowień, do wrażliwości, słabości charakteru, nie chciał się kompromitować. Sztuki choć niezręcznie zażyć wypadało.

Wysiadając z obijanika, poczył narzekać na zmęczenie wielkie, na wilgoć wieczora i wtrącił kilka zapytań gospodarskich. Kasprowi z miny widać było, że pana weźmie na spytki. Wieczera podawała ku temu zrzęcnosć, pan Paweł ledwie się nie był gotów wyrzec wieczery, ale w żołądku, nawykłym do regularnego odżywiania, czuł wymowne protestacje przeciwno żyłki zachwałej. Przypomniał sobie, że ile razy spać szedł bez wieczery, nietylko mu się cygani śnili, ale sen nie brał aż do rana. Zawstydział się sam przed sobą małoduszności.

— Ale cóż bo znowu za dzieciństwo — rzekł w duchu — obawiać się slugi? Przecież u Kaspra w niewoli nie jestem!!

Szli ku dworowi w milezeniu, Kasper już nie wytrzymawszy, zapytał w drodze:

— A cóż? proszę pana? a co w Harasymówce? Bardzo znać ugaszczali, bo jegomość długo się zasiał.

— No, nie było tam tak dalece nie szczególnego — rzekł Mondygierd niby obojętnie. — Baby, zwyczajnie baby, kłopotczą się interesami, kraju nie znają, nie wiedzą co z Harasymówką robić.

Tu p. Paweł, dla uczynienia silnej dywersji, Ignął. — Gdybym tak pieniądze miał, słowo daję, kupiłbym, bo to szkoda puścić w złe ręce.

Kasper dał się w istocie obalamucić i zawiedziony w nadziei trochę, wprost poszedł do kuchni po kołtety na zieleninie i naleśniki. Mleka tego dnia nie

było, tak wypadło z prawa przemiany i szyku raz na zawsze przepisanego.

Przy świecach Kasper miał dopiero możność wyegzaminowania twarzy pana. Wyraz jej był zagadkowy wiele, okrywała czoło zaduma, usta powaga, w oczach migalo coś nieokreślonego.

Oduwając talerz Kasper się odezwał:
 — Drop! powiada że kobiety nie stare i wcale przystojne?

— He? — rozśmiał się, naleśnik krając Mondygierd z perfidją niesłychaną. — Pewnie, Dropiowi każda niewiasta umyta musi się wydać przystojną, nie ma tam nic osobliwego!! At, Wdowa po Zabielskim ni młoda ni stara, tak sobie (usta trochę skrzywił), siostra ospowata i blada, a trzęcia z wąsami! Ha! ha! ha!

Temi wąsami panny Bernardy tak dojechał Kaspra, że się zupełnie uspokoił o wrażenie, jakiego pan doznał.

— Co bo pan takie rzeczy gada! Gdzież kto widział! Co bo znowu! Jakże tam wąsy! — zamruczał Kasper.

— Powiadam ci... wąsy! — zamknął Mondygierd, nadzwyczaj rad że Kaspra wyprowadził w pole.

Nastąpiło milczenie. Nie można było starem słudze zataić zaproszenia na niedzielę, wtrącił więc zaraz:

— Istotnie kłopot dla mnie z tą Harasymówką... baby sobie rady nie dadzą, proszą że się oprzeć nie można. W niedzielę dla koportacji dokumentów

czyło 1869 członków na zasadzie osobistej ich odpowiedzialności, 191 na zasadzie zabezpieczenia hipotecznego i 65 na zasadzie poręczenia drugiej osoby odpowiedzialnej, ogółem zatem 2,125 członków z przyznanym kredytem 8,438,000 rs. Całkowity obrót ze wszystkich operacji Towarzystwa wynosił rs. 42,274,546 kopiejek 4 1/2 i był mniejszym o rs. 4,308,608 kop. 32 1/2 od obrotu poprzedzającego. Na lokacji Towarzystwo posiadało rs. 1,794,147 kop. 6; w ciągu roku zwrócono rs. 1,007,780 kop. 15 1/2. Weksli zdyskontowano sztuk 11,137 na sumę rs. 7,004,868 kop. 58, co wraz z weksłami z r. z. pozostałymi, wynosiło weksli sztuk 13,818 na sumę rs. 9,064,073 kop. 78 1/2. Na papiery publiczne na 125 zastawów nominalnej wartości rs. 211,210 udzielono pożyczek rs. 155,831 kop. 81. Na towary udzielono w ciągu roku pożyczek rs. 41,238 kop. 08.

Sprawozdania tego nie odczytano, gdyż było ono znanem każdemu z obecnych. Odczytano tylko raport delegacji rewizyjnej, która zaznacza, że wszystkie rachunki i książki były utrzymane w porządku i że zysk czysty rs. 82,791 k. 92, jakkolwiek mniejszy o rs. 11,106 k. 68 1/2 od zysku zeszłorocznego, jest jednak pomyślnym wobec krytycznych stosunków roku 1877.

Rada zatem, opierając się na tym raporcie delegacji, wniosła o zatwierdzenie sprawozdania i rachunków. Ogólne zebranie zatwierdziło je jednogłośnie. Z kolei rada przedstawiła pod zatwierdzenie podział zysków. Na dywidendę zaproponowano 8% (rs. 64,586 k. 40), resztę jako superdywidendę zaliczono do funduszu zarezerwowanego, straciwszy jedynie 2,506 k. 15 na gratyfikację dla urzędników. Gratyfikacja ta przyznana została pracującym w towarzystwie ryczałtem, ze względu na drożyznę artykułów do życia niezbędnych, pomimo, że dawniejsze uchwały zebrań ogólnych żądały, aby urzędnicy uczestniczyli w superdywidendzie dopiero po 10%.

W przedmiocie tym zabrał głos p. Handke i p. Leon Epstein, żądając, aby udział urzędników i tym razem oznaczyć w procentach. Zebranie jednak na wniosek prezesa przychyliło się do redakcji wniosku rady.

W dyskusji obudzonej wnioskami rady uczestniczył przeważnie pan Bol. Maciejowski. Żądał on naprzód słusznie poniekąd, aby w sprawozdaniu były oznaczone stopy procentów pobieranych od pożyczek. Dyrektor Wieniawski przyrzekł zastosować się do tego w przyszłych sprawozdaniach. Drugie żądanie pana M. było mniej słuszne, dotyczyło bowiem wnoszenia należności niepewnych i niewpłynionych do rubryki strat. Pan Wieniawski objawił tu, że weksel nie płacony w terminie przez niehandlującego, nie może być poczytywanym mu za grzech wielki. Stoi częstokroć temu na przeszkodzie tysiące okoliczności, jak przerwanie komunikacji z Warszawą, brak odpowiednich kontrol i t. p. Niesprawiedliwym jest tedy nazywanie stratą tego, co straty nie stanowi.

Przed poddaniem wniosku pod głosowanie, szanowny prezydent streszczył to wszystko, co o tem mówiono. Uważamy to za najbardziej wzorowy systemat prowadzenia obrad i chcemy wierzyć, że gdyby wszystkie zebrania ogólne były u nas podobnie wczorajszemu prowadzone, nie byłoby próżnych słów, pustych frazesów, niepotrzebnej zamiany słów i wszystkie kończyłyby się tak wcześnie jak wczorajsze. Zebranie ogólne zatwierdziło i wniosek drugi rady.

Wniosek trzeci głosił, że dotychczasowe wynagrodzenie dla członków rady, zarządu, komitetu wyborczego i delegacji rewizyjnej, rada uważa za dostateczne. Ogólne zatem zebranie przyznało je w w dotychczasowej wysokości.

We wniosku czwartym była mowa o zaprowadzeniu kasy przezorności i pomocy dla urzędników towarzystwa. W redakcji ustawy tej kasy uczestniczyli pp. Roman Wierzchlejski, Andrzej Brzeziński, Edward Grabowski, Józef Kokeli, Józef Kirsztot, przy udziale rady prawnej towarzystwa, p. Wincentego Majewskiego. Utworzono ją na wzór kas istniejących przy innych instytucjach prywatnych w Warszawie. Ponieważ zatem prawie każdy z członków towarzystwa wzajemnego kredytu uczestniczył i na zebraniach innych instytucji, gdzie nad kasami temi szczegółowo obradowano, przeto wniosek rady w przedmiocie zaprowadzenia takiej kasy, został przyjęty bez dyskusji.

W końcu zatwierdzono na dotychczasowych posadach te same osoby, które kolejną losu wychodziły z rady, zarządu i delegacji rewizyjnej.

Posiedzenie skończonem zostało o godzinie 8-mej, głównie z powodu wzorowego w obradach porządku.

Z ZA KULIS OPERY.

— Q — Na deskach „co świat oznaczają“, mieć będziemy wkrótce nową uroczystość.

W dniu 21 kwietnia r. b. Józef Szczepkowski skończy trzydzieści i pięć lat gorliwej i zaszczytnej dlań na scenie warszawskiej służby.

Dzielny śpiewak dostanie wreszcie kawał chleba *bene merentium*.

Szczepkowski stanął przed kinkietami po raz pierwszy dnia 1-go listopada 1838 — stare dzieje czytelniku — i zostawał w chórach do roku 1840.

W przeciągu tego czasu chodził on pilnie do szkoły dramatycznej, gdzie Kudlicz, a później Jasiński, wtajemniczali go w sztukę, szczepiąc w młodem sercu wiarę i poszanowanie dla ideału...

Nieprawda, iż stare to dzieje czytelniku?

Sposoby śpiewu odkrywali przed żarliwym kandydatem do ołtarza Erato, s. p. Teichman, Nidecki i Macci, wloch przesprytny.

W roku 1840 pełen zabiegliwości naówczas Chełchowski zaangażował Szczepkowskiego dla opery krakowskiej.

Chełchowski się nie omylił — znalazł bowiem w młodym artyście pierwszorzędną dla się siłę.

Natura nie poskąpiła Szczepkowskiemu głosu, miał on go pod dostatkiem i hojnie też skarbem tym szafował.

Jednego dnia Edgar nieszczęśliwy przedzierzgał się nazajutrz w hulaszczego Fra Diavola, zrzuciwszy płaszcz Almavivy, brał ochoczo tożę Severa lub imał za wioślo Massaniela, będąc nadto podporą oper nasyżych mistrzów: Kurpińskiego, Elsnera i innych.

Szczepkowski to przyczynił się głównie do wystawienia w Krakowie „Bojomira i Wandy“, opery Kurpińskiego, za którą tenże otrzymał złoty medal od warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Leżą z owych czasów przed nami afisze na twardej, szorstkiej bibule, a pisane takimi literami, iż byś je zda się i na wierzchołku kolumny Zygmunta przeczytał.

Gdy dawano „Lucję“ na benefis Szczepkowskiego, uprzejmy i dbały o swych śpiewaków *impressario* tak u spodu afisza przemawiał:

„W liczbie artystów wyszczególniających się w zawodzie swoim rzadkim talentem, pilnością i pracą — pan Szczepkowski bez żadnej wątpliwości celnie zajmuje miejsce. Od lat trzech miłośnicy opery w tutejszem mieście są świadkami jego usiłowań pod tym względem i oceniają zapewne jak należy razem z dyrekcją nie tylko talent pana Szczepkowskiego, ale co więcej, znany jego zapał i gorliwość w usługach na scenie — które zamiast potrzeby bycia zachęcanym, miarkować dosyć często w interesie jego własnego zdrowia wypada. W wynagrodzeniu też głównie tych ostatnich przymiotów, bez których artysta, choćby największym obdarzony talentem, rzadko tylko teatrowi i dyreji jest użytecznym. Dyrekcja teatru z uszczerbkiem swego własnego interesu, udzieliła mu urlop jednodniowy. Pan Szczepkowski czas ten zamysła poświęcić na podróż do Wiednia — gdzie występy opery włoskiej rozpoczynającej właśnie kurs swój tegoroczny — następcą mu sposobność wydoskonalenia talentu swego z korzyścią własną i tutejszej sceny. Dochód więc z widowiska wyżej zapowiedzianego przeznaczony jest na pokrycie kosztów zamierzonej podróży. Dyrekcja zaś teatru uważa być zbyt cennym polecać pana Szczepkowskiego względem tutejszej publiczności, gdy nie wątpli, że publiczność ta oddawszy jej samą sprawiedliwość — iż z swej strony czyni co może dla wynagrodzenia i zachęty osób wysługujących się na tutejszej scenie — licznem zebraniem się złoży dowód, że się pod tym względem nikomu prześcignąć nie pozwoli.“

Nie bez interesu zdaje się jest przytoczenie — w pierwotnej pisowni — treści tego dyrektorskiego manifestu.

A wydał go... Hilary Meciszewski!
Później rok cały śpiewał artysta nasz na scenach niemieckich.

Jedny głos, zamaszysta gra, sprawiły, iż niemiecom „Ritter von Szczepkowski“ (którego nazwiska nigdy przelknąć nie mogli) przypadł do smaku.

Wróciwszy znów na scenę krakowską w roku 1844, pracował tam Szczepkowski do roku 1847 dnia 21-go sierpnia, w którym podpisał umowę z dyrekcją sceny warszawskiej.

Od chwili tej wiernym jest Szczepkowski naszej operze dzieląc jej dobre i złe dzieje.

Dźwigając długo ciężkie pierwsze partje, ze zjawieniem się sił młodszych ustępował miejsca, wyrabiając sobie nowy repertuar.

A nawet gdy Offenbachowska przyszła kanikuła, Szczepkowski potrafił być Orfeuszem i Sinobrodym!

Pierwszorzędnym partji śpiewał u nas Szczepkowski dwadzieścia i pięć — drugorzędnych blisko czterdzieści!

W liczbie tych ostatnich pan Chodźko w swych „reżyserowanych fiasc'ach“ kilka ma na sumieniu.

Szczepkowski — jak rzekliśmy — głosu nie żałował — śpiewał on szkołą starą: z całej piersi, od serca, z mimiką wyrazistą a poszanowaniem dla sztuki.

Gdy nie na froncie, potrafił stanąć na skrzydle, podtrzymać ogień i wyrzucić nawet piersiowe c.

Winniśmy też zaznaczyć iż był on członkiem honorowym „małej resursy“, należał do „Singverein“ Freyer'a i uczestniczył we wszystkich muzykach kościelnych i oratoryach od roku 1838 tu wykonywanych.

Daru zatem bożego człek ten nie oszczędzał!

Potomstwo swe wreszcie płci obojej scenie naszej poświęcił.

Publiczność z dyrekcją pożegnają pewno przystojnie osiwiatego artystę, któremu życzymy długich a pogodnych dni jeszcze...

jakichś muszę na obiad jechać — no, i wynudzić się nad papierami! A — co robić! przyjaźń ma swe prawa! co robić!

Kasper ramionami ruszył, Mondygierd zafrasowane przybrał oblicze...

— Kochałem nieboszczyka — dodał — są obowiązki!

Chrzęknął sługa tylko, talerz po naleśnikach był już czysty. Paweł piórkiem robił porządek w zębach, napił się wody i wstał. Na tem skończyła się rozmowa.

Po obiedzie w piątek, nazajutrz (który był postny, wedle zwyczaju), p. Paweł w ganku drzemał, głowę osłoniwszy chustką i oprócz tego zmuszony ciągle muchom się opędzać, które dnia tego nadzwyczaj były dokuczliwe, gdy Kasper nadbiegł nadzwyczajnie poruszony. Zdała już głośnie wykrzyki jego obudziły Mondygierda, po śnie zawsze będącego w złym humorze.

— Czegóż ty się tam drzesz? co ci się stało? Lecisz jak siksowany?

— Albo nie mówiłem — wołał Kasper — my z tą Harasymówką pokoju mieć nie będziemy... Niech się pan sztytuje. Spocząć nie dadzą, tuż, tuż gość z Harasymówki. Chłopcy ze wsi za nim biegną, bo garbatego nigdy nie widzieli.

Porwał się p. Paweł, ściierając resztę snu z twarzy.

— Gdzie? gdzie?
Kasper wpadł już do kredensu, a we wrotach postrzegł gospodarz śmiejącego się i zacierającego ręce pana Fortunata.

Zszedł z ganku do niego.

— Czołem...

— Do nóg upadam...

— Słownie pan sobie, czyściuchno cha! cha! miłuchno! prawdziwie po kawalersku, cha! cha — się urządziłeś — wioska i folwark jak cacko!

Pochlebilo to Mondygierdowi, który chciał zaraz pochwalić się rowami, ale się wstrzymał przez skromność.

P. Fortunant wszedł do dworku, wychwalając wszystko i unosząc się nad przyjemnościami swobodnego żywota kawalerskiego, co zdumiało gospodarza, dając mu do myślenia, iż p. Grudzki miał towarzystwa sióstr i kuzynki do syta...

Kasper mimo złego humoru, nie potrzebując dyspozycji nagotował kawę, sucharki, holenderską bieliznę, butelkę węgryna, nowe łyżeczki srebrne i wszystko co mogło dom w dobrem świetle okazać. W tych razach, dbały o honor Kasper był nieoszacowanym, a znał miarę i wiedział, z taktem przedziwnym, kiedy mógł bez kompromitacji dać serwetę kolorową, a kiedy białą i cienką. Tymczasem ichmość już rozprawiali o rowach, których całą historją, począwszy od pierwszej idei do ostatniego sążnia wykonania, opowiedział Mondygierd.

Nie omieszkał dodać, że jeśli Rzpta chlubiła się kanałem Ogińskiego, on mógł stosunkowo, rowami swemi być dumny — p. Fortunat, choć słuchał z atencją, nie okazał jednak tego współczucia, tej żywej sympa-

tji na jaką rowy zasługiwały. Co do sążni kubicznych, zdradził nawet nieświadomość grubą, i — z tej strony nie podobał się p. Pawłowi.

Zatarło się to jednak żywą rozmową późniejszą, w której tak był zabawnym, miłym i przyjacielskim, tak p. Pawła rozerwał i rozmieszył, iż odprowadzając go do obijanika w najlepszym już był humorze. Przypomniał mu p. Fortunat niedzielę i obiad, żeby się nań nie spóźnił.

Z konwersacji dowiedział się Mondygierd wielu ciekawych rzeczy o pani Zabielskiej, jej humorze, dobroci, rozumie, przymiotach, interesach, i o nadziei, jaką pokładała w p. Pawle, iż jej w pomoc przyjdzie światła radą swoją.

— Ja do interesów się nie zdałem — wyznawał p. Fortunat — mieszcuch jestem, bawić się lubię; muzyką się rozrywam i głowy łamać nad zawiłymi sprawami, nie moja rzecz!!!

Z wizyty p. Fortunata, chociaż przy wieczerzy wywiązało się małe popstrzykanie pana ze sługą, p. Paweł je prędko jakoś załatał, nie chcąc Kaspra narażać sobie, potrzebował jego pobłażliwości.

W sobotę, jak to czasem bywa, kiedy się szkuta z gościem rozbije, nadjechał po obiedzie Sawicz.

Ten już wiedział, że Mondygierd był w Harasymówce i umyślnie zjechał, ciekawy powziąć języka, czy myśli Zabielska tu mieszkać, jaka to kobieta, co się tam u niej święci, co p. Paweł myśli i t. d.?

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= *Birż. Wied.* donoszą, iż przepisy egzaminacyjne na stopień naukowy dla studentów medycyny mają uleść pewnym zmianom. Dotychczas, jak wiadomo, przed przedstawieniem rozprawy, odbywał się egzamin ustny ze wszystkich niemal przedmiotów kursu naukowego — obecnie zaś, w celu dania pobudki młodemu lekarzom do dysput na stopień doktora, powzięto zamiar usunąć zupełnie egzamina ustne z przedstawianiem rozpraw wprost po otrzymaniu stopnia lekarza dla tych ze studentów, którzy na ostatecznym egzaminie otrzymali wyższy stopień z dwóch trzecich wszystkich przedmiotów.

= Wszyscy młodzi lekarze, którzy ukończyli przyspieszony kurs nauk w tutejszym uniwersytecie, przeznaczeni zostali przez władzę wojenno-lekarską na służbę do tutejszego ujazdowskiego wojennego szpitala; w dniu wczorajszym w zarządzie uniwersytetu wykonywali oni przysięgę na wierność w służbie.

= W dniu wczorajszym bawił w Warszawie w przejeździe do Petersburga generał wojsk serbskich Leszjanin.

= Sędzia pokoju VIII oddziału miasta Warszawy skazał pana H. na 7 dni aresztu, za niewypełnienie zadań policji i obrazę rewirowego słowami: „Ja cię znam, jakiś ty ptaszek.“

W pierwszej instancji strona sama się broniła. Skazany zaapelował do zjazdu i ustanowił obrońcą swym adwokata Rassumowskiego.

Obrońca żądał dopuszczenia świadków ze strony podsądnego, motywując, że wyrok sędziego pokoju oparty był tylko na zeznaniu policjanta, który nie był obecny przy samym fakcie, jak utrzymuje obrońca. Dodał, iż sąd winien dopuścić świadków, jeżeli nie ze względów prawnych, to ze względów moralnych, albowiem drugim świadkiem był sam poszkodowany. Na podstawie zeznania świadków, obrońca chciał dowieść, że przestępstwo nie istniało i że zeznanie policjanta było fałszywem.

Zjazd odmówił żądaniu obrońcy. Pan R. w żywej przemowie wykazywał niektóre ujemne strony naszej policji, lecz prezes kilkakrotnie przerywał mu mowę.

Prokurator wnosił o potwierdzenie wyroku. Zjazd skazał pana H. na małą karę pieniężną.

= **Z literatury.** Kraszewski korzystając z odpoczynku (!) w Florencji, ułożył „Zbiór listów ministra Brühla do córki jego hr. Mnischowej“, podług materiałów drezdeńskich.

Styszeliśmy o zamiarze wydawnictwa nowego tygodnika, głównie dla kobiet przeznaczanego.

Redakcję ma objąć jedna z więcej znanych powieściopisarek.

Zwiastun ewangeliczny, wydawany pod redakcją ks. L. Otto, podaje w ostatnim numerze „Krótki zarys przeszłości ewangelicko-reformowanego zboru w Kiejdanach.“

Rzecz to uwagi godna.

Donosiliśmy przed niedawnym czasem, iż doktor Artur Wołyński żywi zamiar, z powodu otwarcia muzeum kopernikowego w Rzymie, ogłosić drukiem dzieło w języku Danta p. t.: „Nicolo Copernico in Italia“; przytem dodaliśmy, że pożądaną byłoby rzecz, ażeby dzieło to ukazało się jednocześnie w języku naszym.

TESTAMENT FILANTROPA.

Presse podała niedawno temu wiadomość, iż zmarły w Wiedniu inżynier, Konstanty Zahorski, zapisał swój przeszło 400,000 fl. wynoszący majątek na same cele dobroczynne. Obecnie tenże sam dziennik podaje jeszcze następujące szczegóły co do samego zapisu, jak i co do osoby zapisodawcy, z autentycznego zacierpniętego źródła:

„S. p. Zahorski, pomimo swego ogromnego majątku, który mu przeszło 20,000 fl. rocznego dochodu przynosił, zamieszkiwał skromne dwa gabinety z pokojem przy ulicy Ferdynanda i prowadził życie tak skromne, iż zaledwie dziesiątą część swoich dochodów wydawał, resztę używał bądź to na powiększenie kapitału, bądź też na cele dobroczynne i nabożne.

Urządzenie w jego mieszkaniu oceniono zaledwie na 20 guldenów wartości; składało się ono z kilku stołków drewnianych, ze stołu i szafki. Nieboszyk nie miał nawet łóżka, sypiał na gołej desce nakrywając się płaszczem; dopiero pod koniec życia w ostatnich kilku dniach pozwolił sobie na taki zbytek, jak kupienie materaców.

Nabożność granicząca z fanatyzmem była jedną z najwybitniejszych cech s. p. Zahorskiego.

Z największym spokojem i poddaniem się swemu

Otóż dzisiaj uważamy za stosowne nadmienić, iż w r. 1874 szanowny autor wydał już w Poznaniu pracę, zawartą w dwóch częściach p. t.: „Kopernik w Italji, czyli dokumenta służące do monografji Kopernika“.

Zapewne więc, przy pisaniu wyżej rzeczzonego studjum, dr. Artur Wołyński posiłkował się materiałem, obficie nagromadzonym w owych dokumentach bardzo ciekawych.

= **Z teatru.** P. Rapacki w dniu wczorajszym powrócił z Krakowa.

Nowy utwór tego dramaturga p. t. „Maćko Borkowicz“ przedstawionym został na tamecznej scenie z wielkim powodzeniem.

Autora wywołano 10 razy. Krytyka wyraża się o „Maćku“ z wielkimi pochwałami.

Na scenie teatru rozmaitości przed innemi sztukami wystawioną ma być komedia w 3-ach aktach Bałuckiego p. t. „Po śmierci cioci.“

Udział w tej sztuce przyjmie panna Popielówna i pani Szymanowska, oraz pp. Rapacki, Szymanowski, Prązmowski i Krągowski.

Po wystawieniu komedji Bałuckiego ma być wziętą do nauki komedja Wiktoryna Sardou p. t. „Pocziwi wieśniacy.“

= **Z muzyki.** Donoszą nam, iż wkrótce ma przybyć do Warszawy głośna para artystów Menter-Popper.

On jest znakomitym wiolonczelistą—ona głośną pianistką.

Leopold Auer grać będzie po raz drugi w sobotę dnia 6-go kwietnia, w sali resursy obywatelskiej, z współudziałem pana Józefa Wieniawskiego.

Bilety są już do nabycia w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa, Senewalda i Hörsicka.

Wczorajszy koncert pani Macharzyńskiej—Krzyżkowskiej został z powodu nagłej a dotkliwej słabości, odwołany i odłożony do przyszłego tygodnia.

Donoszą nam o wielkim powodzeniu, jakiego doznała w tych dniach panna Natalia Janotówna, występując z koncertem w Berlinie.

Gra młodej naszej pianistki przyjętą została z zapalem, zwłaszcza w koncercie Mendelsohna.

Duo, grane z Klarą Schumann, wywołało burzę oklasków; ktoś nazwał je „rozmową dwóch kochających się najwięcej, bo w pracy“.

Na koncercie znajdował się dwór cały, a nawet książę Bismarck drogi czas swój pianistce polskiej poświęcił.

Dziś na dochód członków orkiestry grywającej stale w resursie obywatelskiej (w imprezie p. Rożalskiego) dany będzie koncert popularny.

Dla melomanów miłą jest heliominatura panny Józefiny Reszkówny, wyobrażająca artystkę w kostjumie z „Króla Lahory“, a wystawiona obok magazynu Szustra.

= W ciągu tygodnia od 17 do 23 marca r. b., wzrost ludności w Warszawie wyraża się następującymi cyframi: urodziło się w ogóle 170 (więcej o 25 jak w tygodniu poprzednim), chłopców 91, dziewcząt 79. W tej liczbie z nieprawego łoża 23. Co do religji: prawosławnej 6, rzymsko-katolickiej 116, ewangelicko-augsburskiej 6, wyznania mojżeszowego 42. Zmarło zaś: mężczyzn 105, kobiet 95, razem 200 (więcej o 20 jak w tygodniu poprzednim). Na

losowi konał, żegnając swych przyjaciół słowami najgłębszego przekonania:

— Do widzenia na Jozafata dolinie!

Całe swoje mienie przeznaczył w dziesięciu punktach ostatniej woli na same cele dobroczynne i instytucje pożyteczne.

Dobra swe Nizkowice zapisał na korzyść słuckich szkół okręgowych z zastrzeżeniem, aby w Nizkowicach założoną została *szkółka agronomiczna* dla młodzieży, gdyż „człowiek powinien żyć z ziemi i umieć ją uprawiać.“

Każdy uczeń owego zakładu agronomicznego *in spe* musi się zobowiązać do wysłuchania co roku w ciągu całego życia trzy msze św.; „w razie przeszkody lub niemożności z powodów religijnych, administracyjnych, statystycznych, sanitarnych lub politycznych, winien będzie intencję we własnym sumieniu zastąpić modlitwą.“

Profesorowie szkół w Słucku mają od czasu do czasu robić ze swoimi uczniami wycieczki i naukowe ekskursje do Nizkowic, w czem szczególnie młodzieży uczniowie udział brać powinni.

Dla powiększenia dóbr familijnych Nizkowice mają być kosztem testatora dokupione graniczne Darhowice i grunta włociańskie, na co przeznaczył 12,000 rubli. Jeden z krewnych nieboszczyka ma znaleźć dożywo-

tę cyfrę przypada w szpitalach zmarłych: mężczyzn 31, kobiet 27, razem 58. Wybitniejszych cech śmiertelności nie uważano wadnym z cyrkułów. Z chorób które spowodowały śmierć głównejsze były: zapalenie oskrzeli i płuc (24), niezbyt kiszki (49). W ciągu rzeczzonego tygodnia zawarto małżeństw 13; miałowicie w kościele katolickim 4, ewang.-augs. 1 wyznania mojżeszowego 8.

= Na targu prazkim w ciągu tygodnia od 17-go do 23-go marca r. b. było w sprzedaży, bydła stępowego wołów sztuk 1,169, krów 2, z tych sprzedano rzeźnikom warszawskim 844, na prowincję 255,—krajowego: wołów 106 (z tych sprzedano 96), krów 66 (sprzedano 38), krów dojnych było 20. Oprócz tego przypędzone na targ wieprzów 1,100 (sprzedano 600) cieląt 1,350. Przez rogatki przewieziono mięsowa 4,088 pudów (więcej o 687 pudów jak w poprzednim tygodniu), najwięcej wołowego (2405 pud.) i cielęciny (1,499 pud.). Z codziennych niezbędnych potrzeb zaszła zmiana w cenie, jedynie co do drzewa. Takowe zniżyło się w cenie, mianowicie twarde z rs. 14 kop. 75 na 14 kop. 25 za sześć i miękkie z rs. 11 k. 75 na rs. 11 k. 25.

= Od d. 16 do 31 marca r. b. przewieziono drogą żel. warsz.-wied. i bydgoską dostarczonego z kraju i Rossji zboża, a mianowicie: pszenicy pud. 79,400, żyta pud. 233,307, jęczmienia pud. 39,576, owsa pud. 81,640, grochu pud. 6,928, gryki pud. 7,453, kaszy gryczanej pud. 3,000, kaszy jagl. pud. 11,224, siemienia lnianego pudów 1,200, rzepaku pud. 300. Do Szwajcaryi i Austrii wysłano: żyta pud. 27,569, grochu pud. 425, kaszy jagl. 4,429. Do Prus przez Aleksandrów: pszenicy pud. 5,280, żyta pud. 31,910, jęczmienia pud. 1,602, owsa pud. 3,610, wyki pud. 600, łubinu pud. 393.

= Projekt założenia kasy wkładowo-zaliczkowej dla emerytów pobierających pensję dożywotnią z funduszu skarbu Królestwa, następcza nam pytanie, czy do wspomnianego stowarzyszenia dopuszczeni będą emeryci instytucji prywatnych, jak np. kas zjednoczenia drogi żel. warsz.-wied., bydgoskiej i terespolskiej? Obecnie, gdy, jak czytamy, ustawa kasy wkładowo-zaliczkowej wziętą już została pod rozwagę i ostateczną redakcję, pozwalamy sobie twórcom jej następczyć powyższą myśl, która, zdaniem naszym, zasługuje na uwzględnienie.

= Onegdaj pociągiem nadzwyczajnym wyjechał do Nicei dr. Chałubiński, wezwany tam do łoża ciężką słabością dotkniętego p. Leopolda Kronenberga.

= B. rektor b. szkoły głównej, tajny radca, Miąkowski, przybył do Warszawy z Skierniewic.

= Dyrektor teatru poznańskiego, p. Karol Doroszyński, przybył do Warszawy.

= **Echa z prowincji.**

Tyfus zaczyna się pojawiać w okolicach Ilży. Dobra Rzeczniów, w powiecie opatowskim, posiadające obszaru 170 włók niezbyt urodzajnego gruntu, a które w ostatnich czasach często zmieniały właścicieli, przechodząc z rąk szlachcica do banku, to znów dostając się obywatelowi i t. d., mają być obecnie sprzedane przez bank pewnemu pretendentowi, chcącemu z kolei rozprzedać częściowo ten ziemski majątek okolicznym wieśniakom, którzy wielce niecierpliwie oczekują przybycia z Warszawy nowonabywcę,

nie pomieszczenie, a pięć obcych osób utrzymanie w Nizkowicach.

Najważniejszy punkt testamentu dotyczy gotówki, która po sprzedaniu kamienicy w Wiedniu, po spłaceniu długu 50,000 fl. bankowi narodowemu i kasie oszczędności, ma być przez wykonawców ostatniej woli nieboszczyka użyta na wsparcie trzech instytucji dobroczynnych świeckich, dwóch duchownych; również czwartą część gotowizny ofiarował testator na stypendja i zapomogi naukowe w Austrii.

Na kościoły przypada druga czwarta część majątku w pieniądzu, wszystkie zaś legaty dobroczynne przeznaczone zostały li tylko poddany austriackim. Inwentarz dołączony do testamentu obejmuje listy zastawne, losy, obligacje, akcje i banknoty rossyjskie w nominalnej wartości 416,000 fl. a w. Bratu swojemu Kalikstowi przeznaczył nieboszczyk tylko 10,000 fl.

Cały testament nosi cechę prawdziwej filantropii i kończy się pożegnaniem przyjaciół i podwładnych, sług i oficjalistów.

O osobistych stosunkach s. p. Konstantego Zahorskiego *Presse* dowiaduje się tylko, iż był on szkolnym kolegą dzisiejszego jen. Niepokojczyckiego, następnie służył jako inżynier i oficer sztabu w oddziale komunikacji i robót publicznych w Rossji.

Nekrologja.

zabiegliwie gromadząc grosiwo na kupno i nie wahać się nawet zaciągać pożyczek u lichwiarzy na 6 1/2 procent... miesięcznie.

Maiątek ziemski Czarnolas, położony w radomskim, własność niegdyś Kochanowskich, później Jabłonowskich, ongi siedziba księcia poetów, miejsce pełne dla nas pamiątek, wystawiają na sprzedaż przez licytację!

Dwa terminy licytacyjne upłynęły już bezskutecznie, dla braku amatorów na kupno, i z tego powodu wyznaczono ponownie termin trzeci na dzień 15 maja, cenę zaś szacunku zniżono na rs. 46,000.

Czyż miejsce, gdzie wieszcz nasz Jan śpiewał „Psalmy“ i zawodził „Treny“, gdzie pioski nuciła Orszulka, ta przedwcześnie zgasła Safo słowiańska, nie ma dość uroku, aby mogło znaleźć nabywcę?

Nigdy w to nie uwierzymy!

Burza sobotnia, która Warszawie ledwo się uczuła, szalała prawdziwie w północno-zachodnim od naszego miasta kierunku.

Pod Wyszogrodem np. na Wiśle zatoneły skutkiem nawałnicy dwie ładowne berlinki.

W miasteczku samem wichura również pozostawiła silne ślady zniszczenia.

O pół wiorsty od Grodziska burza zrzuciła dach z nowobudującego się domu włościańskiego.

Dwaj wieśniacy, pokrywający słomą dach, zostali także zrzuceni na ziemię.

Belki w upadku strasznie ich przygniotły.

Zdrowie ich narażone na silny szwank.

Donoszą z Pułtuska, że składki na upominek jubileuszowy dla Kraszewskiego energicznie są tam zbierane.

Ogólna suma dojdzie prawdopodobnie do dwóch tysięcy rubli.

W kwestji zużytkowania tej sumy istnieją dwa projekta.

Podług pierwszego, fundusz zebrany ma być zamieniony na żelazny, z procentu od którego ustanowione zostaną dwa stypendja imienia Kraszewskiego dla uczniów szkół średnich w Łomży i Pułtusku.

Popierający drugi projekt pragną obrócić sumę zebraną na zakupno jakiego dzieła sztuki dla jubilata, a mianowicie: „Szachów“ s. p. Heleny Skirmuntowej.

W Chudzewie i Makowie, w powiecie lipnowskim, panuje ospa na owce.

W Pączkowie i Dąbrusie, w plockim, rozszerzają się choroby koni.

W Ośnicy, w powiecie plockim, ukazał się księgosusz.

— (Art. nad.). Szanowny redaktorze! Może będziesz tyle łaskaw i zamięszisz w swoim piśmie uwiadomienie, że zaczynam gromadzić materiały do wydawnictwa „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i krajów przyległych“. Mam nadzieję, że ludzie dobrej woli dopomogą mi w tej pracy przez nadsyłanie odpowiednich wiadomości pod moim adresem: Warszawa, Nowolipie, 39. — Z uszanowaniem, *Sulimierski Filip*.

— W ubiegłą sobotę w kancelarii rejenta Skab..., w gmachu tutejszego sądu okręgowego, skradziono z kasy ogniotrwałej około ośmiu tysięcy rubli gotówką i dwa bilety pożyczki premijowej.

Suma ta znajdowała się w depozycie.

Nieznany dotychczas złoczyńca otworzył kasę bez naruszenia sekretnego zamku.

Energiczne śledztwo zdołało już wpaść na pewne ślady.

Mianowicie w jednym z tutejszych kantorów wekslu odnaleziono skradzione bilety pożyczki premijowej.

Zostały one nabyte od młodego jakiegoś człowieka.

— Czytamy w *Gaz. Policynnej*: „Od dnia 8 (20) marca do dnia 15 (27) marca r. b. zameldowano w policji 47 kradzieży na sumę rs. 3,696 kop. 40, z liczby których, jak również i poprzednich, wykryto w tymże czasie 39 kradzieży na sumę rs. 3,153 kop. 5 i obwinionych o kradzież aresztowano 49 osób. — W ogóle od d. 1 (13) stycznia do dnia 15 (27) marca r. b. zameldowano kradzieży 523, na sumę rs. 33,684 kop. 73, z których odkryto 410 kradzieży, na sumę rs. 27,047 kop. 7, pozostaje niewykrytych 113 kradzieży na sumę rs. 6,637 k. 66.“

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Marja Rotwand rs. 50, W. rs. 5, E. T. rs. 2, Hersz Owczarek kop. 30 dla nieszczęśliwych pogorzalców Pragi; J. S. z Wołynia rs. 1, A. N. kop. 30 dla ociepleniaka; W. N. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— *Sprostowanie*. — We wczorajszym ogłoszeniu ofiary zamiast: H. W. złożył rs. 6 na moralnie zaniedbane dzieci, ma być: *L. P. składa z pozostałej pensji H. W. rs. 6 dla tychże*.

† Za duszę s. p. Haliny z Hornowskich **Piwnickiej**, zmarłej w Steinerhofie dnia 19 marca r. b., odbędzie się we czwartek, dnia 4 kwietnia, w kościele św. Krzyża o godzinie 11-ej rano, żałobne nabożeństwo, na które rodzeństwo, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. —5818—

† Jutro, to jest we czwartek, dnia 4 kwietnia, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci s. p. Walentego **Antoniewskiego**, odbędzie się nabożeństwo, o godzinie 9-tej rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —5815—

† We czwartek, dnia 4 kwietnia r. b., o godzinie 10-tej rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy s. p. Aleksandra **Jabłońskiego**, o czem brat zawiadamia przyjaciół i znajomych. —5878—

† S. p. ksiądz Firminjan **Biwojna**, administrator parafji Drozdów, w dniu 2 kwietnia r. b., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem w wieku lat 49. Stroskany ojciec i siostra zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, w dniu 4 kwietnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10-tej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok, tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 6-tej po południu na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —4848—

† S. p. Jan **Chrusciński**, obywatel miasta Warszawy, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem w dniu 2 kwietnia 1878 r., w wieku lat 67. Pograżona w smutku żona wraz z dziećmi i wnucami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 4 kwietnia, o godzinie 3-ej po południu z kościoła Wszystkich Świętych, na cmentarz powązkowski. —5785—

† S. p. Ludwika z Bobolich **Szczepańska**, żona obywatela miasta Warszawy, przeżywszy lat 42, w dniu 1 kwietnia 1878 r. oddała Bogu ducha. Wielkim smutkiem dotknięci mąż wraz z dziećmi, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 4 b. m., o godzinie 10-tej rano, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie 4 i pół po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —5783—

† S. p. Teresa z Schuwartów **Wróblewska**, żona urzędnika sądowego, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła dnia 1 kwietnia r. b. w 24 roku życia. Pograżony w smutku mąż i rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście w dniu 4 b. m., o godzinie 4-tej po południu, na cmentarz powązkowski. —5853—

† W dniu 2 b. m. zmarł s. p. Deminik **Domagalski**, urzędnik kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przeżywszy lat 40. Ekspatacja zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie odbędzie się na cmentarz powązkowski dnia 4 b. m., o godzinie 2-ej po południu, na którą pozostała żona, krewnych i przyjaciół zaprasza. —5880—

Wszystkim, którzy w dniu wczorajszym odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Antoniego **Młynarskiego**, rodzina składa najserdeczniejsze podziękowania.

† Krewnym, przyjaciołom i szanownym kolegom s. p. męża mego Aleksandra **Nowakowskiego**, składam najczulsze podziękowanie za oddanie temuż ostatniej chrześcijańskiej posługi w dniu 21 marca r. b., w szczególności zaś tym wszystkim, którzy w tak ciężkiej chwili pośpieszyli dla mnie z radą i pomocą. —Antonina Nowakowska, wdowa. —5832—

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę zmarłemu kochanemu memu mężowi i oju s. p. Bertoldowi **Bethke**, odprowadzając zwłoki jego na cmentarz, oraz wielbny pastorem Manitiusowi i Otto, za udzieloną zmarłemu cześć religijną, a mnie i dzieciom moim słowa pociechy, jak również współpracownikom jego, którzy na własnych barkach ponieśli drogę dla nas szczytki z domu do kaplicy i w dniu pogrzebu ztamtąd na cmentarz, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. —5831—

Berta Bethke z dziećmi.

Przegląd polityczny.

Misja generała Ignatiewa do dworu wiedeńskiego stała się najważniejszym obecnie przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Po długich obradach z kancelerzem Austrii, posłannik Roscji wyjechał do Petersburga, a ponieważ stanowczy rezultat tych konferencji nie został niezem objawiony, przeto prasa zagraniczna rozmaite z tego powodu snuje kombinacje, uważając główny cel za chybiony.

Nord. Allg. Zig. uważa za słuszne sprostować błędne pod tym względem mniemania i wykazuje brak premisów do podobnego wniosku. Generał Ignatiew nie miał, według argumentacji wspomnianego dziennika — zadania, ostatecznie jakąś ugodę między Roscją a Austrią przyprowadzić do skutku; bawił on w Wiedniu jako pełnomocnik swojego Rządu, zawierający traktat pokojowy w San Stefano, a tem sa-

mem najlepiej z nim obeznany i mogący hr. Andraszy'emu podać w tej mierze potrzebne objaśnienia.

Zarazem miał hr. Ignatiew wysłuchać żądań i przedstawień Austrii w kwestji preliminarjów pokojowych, co się ostatecznie stało.

Moment stanowczego rozstrzygnięcia sprawy jeszcze nie nadszedł wobec układających nową sytuację wypadków, a Austro-Węgry nie mają żadnego interesu w tym lub owym kierunku wywierać pressji objawem swojego stanowczego zdania.

Bohemia w tym samym duchu korespondencję z Wiednia zamieszcza, utrzymując, że hr. Ignatiew miał głównie na celu zasięgnąć opinji gabinetu austriackiego i jego życzenia przyjąć *ad referendum*.

N. Fr. Presse zaś w ten sposób streszcza one życzenia Austrii: „pragnie ona w zachodniej części państwa otomańskiego za zgodą Porty i z wyłączeniem projektu okupacji — utrwalić wpływ swój, bądź to przez urządzenie autonomicznych księstw pod wyłącznym wpływem Austrii, bądź też na podstawie traktatów cłowo-handlowych z prowincjami w owej stronie Turcji położonemi wliczając tu Serbię i Czarnogórze.“

Nie wiemy dotąd, jak w Petersburgu przyjęto przedstawienie gabinetu wiedeńskiego i o ile ks. Gorczaków uznać zechce za słuszne punkta przez hr. Andrassego wytknięte.

St. Pet. Wied. zamieszcza lakonicznie zestylizowany telegram z Berlina, według którego hr. Ignatiew osiągnąć miał tyle, że Austrija po części objawiła gotowość uznania traktatu z San Stefano.

Projekt kongresu odzywa się jeszcze słabem echem; korespondent wiedeński do *Temps*, który również jak współpracownik *Pressy* rozmawiał z jen. Ignatiewem donosi, iż generał sam nie uważa kongresu, jako stanowczo zarzuconego środka, nawet pomimo ustąpienia lorda Derby. Podobnie też wyraża się *Agence Russe* zapewniając, iż w dobrze powiadomionych kołach petersburskich, ustąpienie ministra spraw zewnętrznych z gabinetu londyńskiego nie pogorszy konieczności sytuacji i nie obciąży dzisiejszych zawiązków.

Dzienniki rosyjskie obawiają się, żeby każda nowa koncesja ze strony Roscji nie powiększyła pretensyj stawianych przez Anglię.

Z Londynu nadesłane telegramy każą wnioskować, że lord Salisbury zajął już stanowczo miejsce lorda Derby, o czem przekonywa zresztą okólnik jego, jako ministra spraw zagranicznych, rozesłany w dniu 1-ym b. m. do przedstawicieli Anglii za granicą, a rozbiegający może być konsekwencje traktatu pokojowego.

Dzisiejsze wiadomości telegraficzne zapowiadają niektóre nowe zwroty w polityce mocarstw interesowanych w kwestji wschodniej; przedewszystkiem uderza telegram z Berlina, według którego Roscja przekonaawszy się o niemożności porozumienia się z Austrią, zamierza zbliżyć się do Anglii i w tych dniach uczynić ma ważne w tym celu kroki.

Dalej *Times* w drugim wydaniu utrzymuje, iż sultan i Porta przechylił się zupełnie na stronę Roscji i zezwalają na ewentualne zajęcie Konstantynopola. Ważna ta wiadomość znajduje niejako potwierdzenie w drugiej depeszy z Londynu, według której rossjanie stanowczo w tych dniach zająć mają Bujukdere, a w Perze rozpoczęto przygotowania w celu pomieszczenia Wielkiego Księcia i jego sztabu. Gallipoli zostanie podobno również przez rossjan zajęte.

Wbrew berlińskim wiadomościom o odwróceniu się Roscji od Austrii, telegram z Wiednia utrzymuje, iż układy rosyjsko-austriackie nie zostały jeszcze zerwane i zapowiada powrót jen. Ignatiewa do stolicy Austrii.

Potem dopiero Roscja spróbuje ma raz jeszcze porozumienia się z Anglią.

Wobec tego z Pery pod tą samą datą donoszą o werbowaniu ochotników do armji angielskiej w Konstantynopolu przez lorda Layarda, co wydaje się rzeczą niezrozumiałą i niepewną.

Mesaż królowej o zwołaniu rezerwy i rezerwy milicji został już w parlamencie odczytany. Wszystkie środki podejmowane przez Anglię, świadczą o zamiarach akcji na serjo. Rozeszła się pogłoska, iż Anglija stara się wejść w przymierze z Hiszpanią na podstawie ustąpienia Gibraltaru, czemu telegram z Madrytu zaprzecza, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że hiszpański minister spraw zewnętrznych miał w d. 31-go marca długą konferencję z posłem angielskim; zapowiedziana została też wizyta ks. Wali w Eskurialu.

Do wszystkich kłopotów politycznych w Europie przybywają jeszcze nowe rozruchy na wschodzie. *Pol. Cor.* dowiaduje się o krwawem starciu powstańców greckich z turkami niedaleko Vola. W Eufracji powstał rokossz, na Krecie powstańcy wyparli podobno wojska tureckie ze wszystkich części wyspy z wyjątkiem miast nadbrzeżnych.

Nie dziwnego, że pojawiają się pogłoski o zamie-

rzecznej abdykacji Abdul-Hamida, któraby ostatecznie katastrofę wewnętrzną Turcji przyspieszyła.

Wiadomości telegraficzne.

— *Wiedeń 31-go.*—Podług wiadomości urzędowego *Pester Lloyd* sir Henry Elliot zakomunikował urzędowo hr. Andrassemu, iż rząd angielski zażąda od parlamentu nowego kredytu. Przypuszczają, iż wkrótce tu powróci hr. Ignatjew.

— *Paryż 31-go.*— Rozchodzą się tutaj pogłoski o spodziewanym zastąpieniu kongresu przez zjazd cesarzów.

— *Petersburg 1-go.*— Jenerał Miliutin minister wojny jest chory; zdrowie jen. Todlebena w złym bardzo stanie.

— *Brünn 31-go.*— Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tutaj, przyjmował on na audjencji miejscowe władze, jutro zaś wyjeżdża do Ołomuńca.

— *Berlin 1-go.*— Książęta Battenbergowie w jednej z gazet hessenskich zaprzeczają wiadomości o stawianiu swej kandydatury do tronu bułgarskiego.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 3-go kwietnia.

London 2-go.—Salisbury wystosował od siebie, jako ministra spraw zagranicznych, depeszę cyrkularną pod dniem 1 b. m. do wszystkich przedstawicieli Anglii zagranicznych, w której reasumuje znane już wymienione noty pomiędzy Anglią a Rossją od 19 stycznia do noty Szuwałowa z d. 26 marca, w której Szuwałow dowodzi, iż Rossja trzyma się swych oświadczeń z d. 17 marca. W depeszy tej powiedziano między innymi, iż rząd angielski mocno ubolewa nad tem postanowieniem, trudno obecnie oznaczyć do jakiego punktu będą przyjęte umowy w San-Stefano przez mocarstwa, ale w każdym razie nie są poważnie dopuszczalne zastrzeżenia, zabraniające lub pozwalające dyskusje nad warunkami. Rząd angielski nie może zezwolić na cząstkowe zmiany układów, gdyż każda materialna stipulacja układu, daje do zrozumienia zbrocenie od traktatu paryzkiego. Salisbury przypomina deklaracją z 1871 r. i oświadcza, że rząd angielski w żadnym razie nie może się zgodzić, aby artykuły nowego traktatu usunięte zostały z pod oceny mocarstw, gdyż rząd nie chce działać wbrew duchowi deklaracji z 1871 r. Następnie wykazuje ważne skutki traktatu Stan-stefanowskiego, na mocy którego tworzy się olbrzymie państwo słowiańskie pod kontrolą Rossji.

Przez posiadanie portów nad morzem Czarnym i Archipelagiem, Rosja zyska w stosunkach handlowych i politycznych dominujący wpływ na tych wodach. Liczna ludność grecka pomimo woli zginie w przeważającej większości sławiańskiej. Określenia, według których nowe państwo poddane będzie w rządy samej rządowi wybranemu przez Rossję, z odpowiednim zarządzeniem i instytucjami, które Rossja wprowadzi, jasno pokazują jaki system polityczny będzie w nowym państwie. Artykuły odnoszące się do ludności Tessalii i Epiru i postanowienie co do opieki nad kościołem greckim, nie sięgają dalej od artykułów traktatu kuczuk-kainardzkiego, które zniósł traktat paryzki.

Wpływ tej części układu sanstefanowskiego polegać będzie na tem, że potęga rossyjska zwiększy się ze szkodą Grecji — w okolicach, w których przeważa ludność grecka. Oderwanie albańskich i słowiańskich prowincji od rządu tureckiego wydać mieszkańców ich na pastwę anarchji. Artykuły, mocą których oderwana zostaje Bessarabia, granice Bułgarii rozciągają się do morza Czarnego, a Rossja zyskuje Batum, Czarną wolę Rossji decydującą dla sąsiedztwa nad Czarnym morzem. Europejski handel od Trebizondy do Persji będzie zupełnie zależał od woli Rossji.

Suma indemnizacji wojennej przechodzi po za granice Turcji. Pominiawszy prawa zastawowe udzielone starym wierzycielom Porty, sposób spłaty zastrzeżonym zostaje ogólnym dalszym układem. Zapłata może być zażądana natychmiast lub też przez długie jeszcze lata ciężką będzie na niezależności Turcji. Indemnizacja może doprowadzić do większego ustępstwa terytorjalnego i układów na zasadzie których turecka polityka we wszystkich szczegółach poddana będzie rossyjskiej. Jednakże nie są to jeszcze pojedyncze postanowienia traktatu, które przedewszystkiem powinny na siebie zwrócić uwagę Europy, lecz ich wpływ skombinowany.

London 2-go.— Końcowy ustęp okólnikowej depeszy Salisburego: „Wielkie zmiany w traktacie są potrzebne.“ Anglia chętnie wzięłaby udział w kongresie, gdyby warunki pokoju wszystkie razem badane być miały. Zebranie się kongresu takiego, którego obrady byłyby ograniczone przez projektowane ze strony Gorczakowa zastrzeżenia, nie odpowiada ani interesom Wielkiej Brytanji, ani dobru prowincji tureckich.

London 2-go.— Mes.ż. odczytany w parlamencie głosi: Obecny stan rzeczy na wschodzie a zarazem konieczność przedsięwzięcia środków mogących za-

pewnie pokój i zabezpieczyć interesa państwa, królowa uważa za nader ważny i dla tego postanowiwszy wzmocnić służbę wojskową komunikuje parlamentowi, że królowa i rząd powzięli zamiar powołania rezerwy milicji do służby stałej.

Berlin 2-go.—*Nord All.Zeit.* aczkolwiek zaprzecza spełnieniu misji Ignatiewa na niezem, dowodzi, że Austria nie ma potrzeby spieszyć się.

Paryż 2-go.— Sułtan jest słaby i ma zamiar abdykować. Niemcy na nowo myśl kongresu poruszyli. Jenerał jezuitów pater Becks niebezpiecznie zachorował.

London 2-go.— W drugim wydaniu *Timesa* czytamy: „Sułtan i Porta są obecnie usposobieni zupełnie przyjaźnie dla Rossji i nie stawiają żadnego oporu zajęciu Konstantynopola przez Rossjan.“

Bukareszt 2-go.— Z dobrego źródła słychać, że w związku z obecnością Bratiana w Wiedniu ma stanąć między Austrią a Rumunją układ, mocą którego Rossja tylko do pewnego czasu będzie mogła korzystać z dróg żelaznych rumuńskich.

London 2-go.— W tych dniach rossjanie stanowiąc zajmują Bujukdere. Anglicy wylądowali masę materiału wojennego na wyspie Tendos. Na Perze wynajęto dla Wielkiego Księcia i jego sztabu 300 domów. Według *Daily News* w Salonice wylądowały wojska egipskie dla stłumienia powstania w Tesalji.

London 2-go.— W mesażu królowej żądającym od parlamentu zwołania rezerw, powiedziano: Postać jaką sprawa wschodnia przybrała i połączona z nią konieczność przedsięwzięcia kroków dla utrzymania pokoju i dla obrony interesów państwa, czynią koniecznym rozwinięcie wielkiej energii w przedsięwzięciu (within meaning) odpowiednich aktów parlamentarnych.

London 2-go.— Izba niższa. Northcote odpowiada Hartingowi, że nie może przedstawić żadnych innych dokumentów piśmiennych. Dokumenty mające się przedstawić, będą miały charakter poufny. Dyke wnosi, aby dopełniono nowego wyboru na miejsce Stanleya, który przyjął tę ministerjum kolonii. Po odczytaniu mesażu królowej Northcote wnosi, aby debaty odbyły się we czwartek. Hartington uważa, że debatów tych nie należy przerywać obradami nad budżetem i dla tego o budżecie będzie można mówić we czwartek, nad tym zaś przedmiotem obradować zaraz, zwłaszcza, że Salisbury, objawwszy wydział zagraniczny mógłby rozpatrzyć, czy może zakomunikować dalsze dokumenty.

Pera 2-go.— Z wiaregodnego źródła słychać, że Mr. Layard każe werbować ochotników w Konstantynopolu i w Azji. Już podobno udało mu się zwerbować 40,000 ochotników, po większej części Abchazców i czerkiesów, którzy ewentualnie zostawiają pod dowództwem Ghazi Mahometa paszy, syna Szamila, oraz Mussa paszy i Ibrahima paszy.

Konstantynopol 2-go.— Powstańcy na wyspie Krecie wyparli tamtejsze wojska tureckie z wszystkich części wyspy. Tylko jeszcze miasta tureckie pobrzeżne: Kanea, Heraklion, Rethymino i Kastelli-Kissamu, gdzie flota turecka krąży, zostają w rękach wojsk tureckich.

Smyrna 2-go.— Podobno w dolinie Eufratu wybuchło powstanie. Dowódca ruchu, niejaki Nassir, z plemieniem Muntefik w Nedżecie, ma zostawać na żołdzie angielskim.

Wiedeń 2-go.— Nowikow skarżył się przed rządem austriackim na to, że niektóre gazety austriackie bez ustanku rozpuszczają niepokojące i tendencyjne wieści o ruchach wojsk rossyjskich. Układy rossyjsko-austriackie jeszcze niezzerwane. Ignatiew po naradzeniu się z Gorczakowem, ma wrócić do Wiednia; później atoli ma być przedsięwziętą jeszcze raz próba porozumienia z Anglią.

Berlin 2-go.— W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że rząd rossyjski, przekonawszy się o niemożliwości porozumienia z Austrią, zamierza się zbliżyć do Anglii. W tych dniach przedsięwzięte być mają w tym duchu ważne kroki w Londynie.

Novy Sad 2-go.— Dobrze powiadomiony *Serbski Narod* tłumaczy odroczenie wyjazdu Risticza do Wiednia tem, że hr. Andrassy dał do zrozumienia Risticzowi, iż jego obecność w Wiedniu dopóty będzie bezcelową, dopóki Serbia stanowczo nie wykaże swej barwy na przyszłość.

Peszt 2-go.— Telegrafują z Wiednia, że Tisza miał wczoraj z hr. Andrassy długą naradę o położeniu zewnętrznym. Między obu mężami stanu, tak dziś, jak i dawniej, panuje zupełne w kwestji wschodniej porozumienie.

Wiedeń 2-go.— *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: „Wymarsz rossjan do Gallipoli został polecony. Według pogłosek, wydanie jeńców tureckich odłożone zostało na czas nieokreślony.“

London 2-go.— Urzędowa gazeta ogłasza rozkaz królewski, aby rezerwy dnia 19-go b. m. znajdowały

się w miejscowościach wyznaczonych przez ministra wojny.

Waszyngton 1-go.— Zmniejszenie się długu państwowego za marzec wynosi 2,314,000 dolarów. W skarbie państwowym znajdowało się dnia 31-go marca 138,358,000 dolarów w złocie i 752,000 dolarów w papierach.

S Z A R A D A.

(A. T.).

Drugi wstecz niby głowa,
Pierwsze mówi dziecko.
Wszystek choć niewiedzialny,
Straszny ma być przecie.

(Znaczenie zeszłej Szarady: Łódka).

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Autorce listu, który odebrałem dnia 1 kwietnia pod adresem C. S. Nr 48, śmiem oświadczyć, że treść pisanych listów, chociaż bezimiennie, powinna być zachowana w granicach przyzwoitości, gdyż w przeciwnym razie przynosi ujmę twórcy ich. —5822—

— Upraszam p.*** o zwrot pożyczonych mu nut Schnitzera na cytę. — *M. z Nowolipia.* 5868—

— T. S.— Czekam odpowiedzi na korespondencję w onegdajszym *Kurjerze.*—X. —5872—

— *L'Essence de Salsepareille Colbert.* Zaleca się w przypadłościach pochodzących z nieczystości krwi, jako też w skórnych chorobach. Skład główny w Paryżu: „7 Passage Colbert.“ Znajduje się w Rossji u wszystkich aptekarzy i drogistów.

(*Gazeta Lekarska*) —5203—5—20

Droga żelazna warzawsko-terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. luty 1878 r.

1) Za przewóz	30,886 osób	rs. 38,303 k. 60
2) „	2,228,274 pud. tow.	„ 153,523 „ 18 1/2
3) Dochody różne	„	778 „ 54

Razem rs. 192,605 k. 32 1/2

W m. lutym 1877 r. było dochodu rs. 158,060 k. 58 1/2, Zatem w lutym r. b.

więcej o rs. 34,544 k. 74 czyli o 21,85%.

Od 1 stycznia do 28 lutego 1878 dochód wynosił rs. 348,080 k. 65

W tymże czasie „ 1877 było dochodu rs. 323,369 „ 65 1/2

Zatem w r. 1878 dochód powiększył się o rs. 24,711 k. 19 1/2 czyli na 7,64%.

(3—3) —5268—

— *Dr Władysław Belkie*, ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu św. Łazarza, Krakowskie-Przedmieście nr 10, przyjmuje chorych od 4 do 6 po południu. —4711—4—6

— *Marceli Bogucki*, adwokat przysięgły, jak uprzednio, przyjmuje klientów w kancelarji swej przy ulicy Tłomackiej, w domu pod nr 9. —5844—

— Tyton i papierosy ze znanej fabryki *M. P. Karabetowa* w Nachiczewaniu, po dawnych cenach poleca handel *Juljana Betcher*, Nowy Świat nr 17, dom hr. Kossakowskich. Osobom biorącym większą ilość ustępuje się *znaczny rabat.* —5505—2—3

— *Na święta wielkanocne* polecany z pomiędzy różnych gatunków oryginalnych win węgierskich, szczególnie: wytrawne *Hegyalyaer słodkie, Ruster i Meneser*, począwszy od rs. 1 za butelkę. *Jean Stiff & fils. Bluga nr 45.* —5838—1—15

Redakcja *Echa Muzycznego*,

przy ulicy Miodowej nr 6, jest otwarta codziennie (prócz niedziel) od rana do 12-jej w po południe. Szanownych prenumeratorów uprasza się niniejszym o wczesne wznawianie prenumeraty, która wynosi kwartalnie rs. 1, z przesyłką na prowincję rs. 1 1/2, (5—6)—5049—

Lecznica Druga

dla przychodzących chorych.

Ulica Senatorska Nr 9, dom Reizlera. Przyjmują w niej następujący lekarze:
Od 10—11. Codziennie, Dr *J. Małajowski* z chorobami wewnętrznymi.
Od 11—12. Codziennie, prócz niedziel, Dr *E. Gopner*, z chorobami oczu.
Od 11—12. W Środy i Soboty, Dr *B. Taczanowski*, Ordynator Szpitala, 8-go Jana Bożego, z chorobami uszu.

Tłomackie Nr 6, w byłym Hotelu Wileńskim.

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu zupełnego zwinięcia naszego Magazynu urządzamy z dniem 28 Marca r. b.

Całkowita wyprzedaż wszystkich towarów łokciowych

UBIORÓW DAMSKICH

po cenach znacznie niżej kosztu.

a mianowicie:

Wełny, flanele, materiały fantazyjne, popeliny irlandzkie, jedwabie, aksamity, welwety, gazy, tarlatany, iluzje, krepy, batysty, musliny i perkale, grenadyny, toile de Vichy, Crepe de chine, chustki i szale.

Burnusy, Paltociki, Suknie, Szlafroczyki, Wstążki, Kwiaty, Szarfy, Pióra, Koronki, galony, Krawaty, passe-manterje. Kapelusze, Wachlarze, różne przybory do ubiorów damskich.

Robiącym większe zakupy odstępuje się rabat.

Przedstawiając powody rzeczywistej tej wyprzedaży, mamy nadzieję, że Szanowne Damy skorzystają z nadażonej sposobności zaopatrzenia się w towary które pochodzą tylko z francuzkich i angielskich fabryk.

po niepraktykowanie niższych cenach.

Władysław Lewita i S-ka

4-6

- 5191 -

Tłomackie Nr 6, w byłym Hotelu Wileńskim.

PIERWSZA W KRAJU

FABRYKA LANO-KUTEGO ŻELAZA (WEICHGUSS)

ORAZ

Odlewnia najdrobniejszych części maszynowych i Skład gotowych Galanterji z zwyczajnego żelaza

BŁASZKIEWICZA I PATZERA,

w Warszawie, przy ulicy Ogrodowej, Nr 13

Niniejszem mamy honor zawiadomić PP. Fabrykantów, Kupeów i Komissantów, iż rozpoczynając przed trzema laty **Fabrykację lano-kutego żelaza**, dziś w wyrobie tym doszliśmy do tej doskonałości, jak i fabryki zagraniczne, czego dowodem, że pierwszorządne fabryki krajowe i z Cesarstwa, zaszczyliły nas znacznymi obstalunkami, po należytej odbytych próbach, tak co do gięcia na zimno, klepania, nitowania, rżnięcia gwintów, oraz wyciągania na czerwono,

Z lano-kutego żelaza wyrabiamy:

Dla fabryk **agronomicznych** części do Żniwiarek, Młocarni, Sieczkarń Siewników i t. d., i właśnie do narzędzi rolniczych, lano-kute żelazo jest niezbędnem, gdyż narzędzia narażane są na częste i niespodziane uderzenia, zawadzenia, skutkiem czego zwyczajny odlew pęka, zaś lano-kuty za uderzeniem albo zawadzeniem i to silnem zegnę się, i da się napowrót sprestować na zimno, a jeżeli jest za bardzo zgięte, część tę zagrząwszy na ciemno-czerwono, zupełnie jak kute żelazo można wyprostować.

Dla PP. **Ślusarzy:** Forebry, Szturmhaki, Antaby, Slishaki, Klucze do zamków, Klucze do muter, Rygle, Maszynki do blombowania, do znaczenia owiec, i t. d.

Dla **Fabryk Broni:** Połkureze, Cengle, Pokrycia do tychże, tylnie części do kolb pudła i t. d.

Dla **Fabrykantów Powozów:** Końce do dyszli, Stopnie do powozów, Grzybki do sztelwag, Klucze do szrub, osiowych i inne, Szarniery, Klamry i t. d.

Dla PP. **Szpormacherów:** Strzemiona, Ostrogi, Wędzidła, Munstuki, Sprzączki, Klucze do chomont, Kleszczyny, Łąki do siodeł i t. d.

Słowem z lano-kutego żelaza, odlewamy wszystko eokolwiek wymaga kosztownego i starannego kucia, co się bardzo z lano-kutego żelaza oplaca, albowiem z danego modelu otrzymuje się odlew, który posiada żądane kształty, a ma własność kutego żelaza, tak co do wytrzymałości uderzeń jaki zgięte, o czem osoby interesowane przed zrobieniem obstalunku, u nas w Fabryce osobiście przekonać się będą mogły.

9-52

- 3505 -

BŁASZKIEWICZ et PATZER.

Były Urzędnik,

Gruszki francuzkie

suszone obierane, na surowo do jedzenia i na kompot, poleca handel

Braci Wróbel.

-1693-25-0

następnie Obywatel Ziemi, pragnąłby przyjąć zarząd większego domu w Warszawie, w środkowej dzielnicy miasta, zaraz lub od 8-go Jana, może złożyć kaucję w gotowiznie, byleby ta była hypotecznie zabezpieczoną. Oferty proszę składać w Redakcji Kurjera pod literami Z. B. N. 421. -5565-2-3

CYGARA Z FABRYKI F. REINHARDTA W MOSKWI

Partidos, Havana Londres, Partagas, Maravilla.	w cenie rs. 6 za 100 sztuk
Industria, Actividad, Deliciosa, Trabucos	" " 5 " " "
Diana, Cuba	" " 4 " " "
Domingo	" " 3 " " "
Esmeralda, La Fama, Dos Amigos	" " 2 " " "
Numer 3	" " 1 " " "

nadeszły do Magazynu

J. ROSENBLUMA

na Krakowskim-Przedmieściu, w domu dawniej Bayera Nr 412 lit. a (9 nowy).

2-3

- 5164 -

WYBOROWE GATUNKI PAPIEROSÓW

Z FABRYKI

A. L'ESPERANCE

Sojuzne w cenie rs. 1 za 100 sztuk.

Przeobrażeńskie w cenie rs. 1 za 100 sztuk

Karskie w cenie 80 kop. za 100 sztuk.

Małorossyjskie w cenie 60 kop. za 100 sztuk.

Cztery powyższe gatunki zwijane, mocne, odznaczające się dobrym smakiem, nadeszły do tabacznego składu pod powyższą firmą. Senatorska Nr 20. 6-12 - 5062 -

Skład Machin Amerykańskich, Narzędzi rolniczych i Nasion

A. MUSZYŃSKIEGO,

na Krakowskim-Przedmieściu Nr 40, naprzeciwko Hotelu Europejskiego

zaopatrzone jest w świeże nasiona

Lucerny oryginalnej francuzkiej i Końskiego Zębu Amerykańskiego,

oraz

wszelkie inne nasiona **pastewne, warzywne i kwiatowe,**

Zarazem na nadchodzącą porę roku poleca

narzędzia rolnicze, jako to:

Pługi Wrzesińskie, Grignońskie, Hohenheimskie, Remingtona, Ekerta, Cichowskiego. Zgłębiacze, Drapacze i Brony.

Extirpatory Hohenheimskie i Trajprena. Kultiwatory Mylemana, Sayresa, Remingtona.

Przykrywacze do nasion Schubrt et Hesso. Siewniki Sacka, Robilharda, Reida i Drewitza

do zboża i konieczyzny, konne i ręczne.

Wypielacze, Obsypniki.

Młynki, Wialnie, Tierury, Arfy.

Widty do nawozu i siana. Bydło Amerykańskie.

Kosy do wycinania krzaków i t. d. 3-0 - 5159 -

ZARZĄD Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej,

podaje do wiadomości, iż na mocy § 250 Tarify, odbędzie się w dniu 30 Marca (11 Kwietnia) r. b., o godzinie 12 w południe, na stacji Praga, drogi żelaznej Nadwiślańskiej, głośnie in plus licytacja, na sprzedaż nieodebranych 1003 korey węgla kamiennego z kopalni Dąbrowa pochodzącego, za gotówkę więcej dającym.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Kwit zaliczeniowy (Nachnahme), wydany przez stację Warszawa dróg żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko - Bydgoskiej P. Władysławowi Polnikier na rs. 161 kop. 81, przez tegoż wypadkowo zagabiony został.

Dyrekcja wzywa przeto znalazcę, aby rzezonony kwit najdalej w ciągu miesiąca jednego od daty powyższego ogłoszenia, złożył w Ekspedycji stacji Warszawa, albowiem po upływie powyższego terminu, należność P. Polnikier wypłaconą zostanie.

OBWIESZCZENIE.

Komora Celna Sosnowiec, niniejszem obwieszcza, że w dniu 3 (15) Kwietnia 1878 roku, sprzedawane będą przez publiczną licytację w Sosnowicach przy tejże Komorze różne skonfiskowane towary, w ogóle na rs. 400 oszacowane, a mianowicie: materje jedwabne, wełniane i bawełniane, towary galanteryjne i inne, a także trunki spirytusowe, na które kupujący winni mieć swoje naczyńca.

Potrzebna jest
PANNA
zdalna do szycia bielizny na maszynie Wehlera et Wilson, oraz podręczna do obrabiania dziurek. Wiadomość w gmachu Ratusza, gdzie Straż Ogniowa, na 3-m piętrze, u P. Mossakowskiej.

Krajezynie młoda,
z dobrej rodziny, poszukuje miejsca do którego z większych Magazynów. Oferty składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. Z. J. K.

URZĘDNIK
zajęty od 9-tej do 4-tej, życzy mieć **Pokoik** umebłowany z samowarem i usługą, bądź za załatwienie interesów policyjnych meldunkowych, bądź za koawersację w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Adresy pod lit. A. B., w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

Folwark Ruszkowo,
okręg Pzaszanski pod Gołominem, w bliskości Cukrowni Łukowskiej, półtory mili od kolei Nadwiślańskiej, w ziemi pięknej, rozległości wólk 28, z tych 20 wólk gruntu ornego, serwitutów żadnych. Ziemia w ogóle pszenna; jest do sprzedania z wolnej ręki.—Tamże jest **Pokój** do odnajęcia od 1-go Czerwca dla osoby spokojnej i przyzwolitej. Wiadomość, ulica Marszałkowska Nr 26, mieszkania 6, rano do godziny pierwszej z południa.

Do sprzedania:
Markiza do balkonu, 4 Taborety, Stolik dębowy, 26 łokci Materji jedwabnej, brązowej. Nowy-Swiat Nr 59, pierwsze piętro. Widzieć można od godziny 12 do 3 po południu.

Handel korzenny cząstkowy,
ze sprzedażą nafty, mydła i t. p., jest do nabycia. Wiadomość w sklepie przy rogu ulic: Twardej i Marjańskiej Nr 1087/5.

Budynek fabryczny
murowany, obszerny, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Kantorze W. Bronisława Werner, ulica Królewska Nr 6.

Dorożka z końmi i uprzężą,
tamże są **deski jesionowe** trzyletnie. Wiadomość u właściciela domu Nr 37337, Nowe-Miasto.

(Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, aprobowane przez Petersburskie i Warszawskie medyczne władze, na ogólnych zasadach handlu.)

Dla odzyskania świeżości cery, wygubienia zmarszczek.

ODALISK

szczególne dla osób w wieku podeszłym, odświeża zwiędłą skórę, wygubia zmarszczki, wybiela cerę stopniowo balsamując literalnie skórę twarzy. Cena rs. 2, z przesyłką na prowincję rs. 2 kop. 50. Używający odalisku strzedz się winni, aby nie używać innych kosmetyków, z wyjątkiem Pudru la beauté Immortelle, składającego się z czystych kolorów ryżowych, bez przymieszek wapna i magnezi wpływających na wysychanie skóry. Puder Immortelle przedstawia twarz stałe pokrytą, przezroczystą, śnieżną, naturalnej białości. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2. Jedyny Skład w Warszawie, Wierzbowa, Hotel Angielski. **Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego, à la Renaissance.**—Handlującym odstępnie się stosowny rabat.

WIELKI WYBÓR

Obić Papierowych, Cerat i Rolet

W NAJNOWSZYCH DESENIACH Z FABRYK ZAGRANICZNYCH

Poleca Skład
A. LOBELSKIEGO I SPÓŁKI

Miodowa Nr 15, naprzeciw b. Sądu Appelacyjnego
Po cenach fabrycznych.

APTEKA
w Krakowie, z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość pod adresem: WP. N. Marecki w Krakowie, przy Grodzkiej ulicy, gdzie główna poczta, drugie piętro.

SKŁAD MĄKI I LEGUMIN
Augusta Jenike,
Nowy-Swiat Nr 40, naprzeciw Apteki Koopego, na nadechodzące Święta Wielkijnoy, zaopatrzonym został w mąkę z wyborowej pszenicy, z młynów własnych, jakoteż Mąkę Banaacką, znaną ze swej dobroci.—Do tegoż składu przychodzi co dzień świeże **Drożdże Włodzkie.**—Tamże **Masło Litewskie** i **Jaja.**

**Ekwipaże do najęcia,
Krakowskie - Przedmieście Nr 35,
w Hotelu Saskim.**

**DO SKŁADU
STANISŁAWA BAUMANN**
przy ulicy Elektoralnej Nr 5 (naprzeciw Banku)
Nadszedł świeży transport:
CEMENTU Portland Angiel., Robins et Comp. w Londynie;
CEGLY i GLINY ogniotrwałej;
KOKSY i WĘGLI kamiennych i kowalskich, oraz
TEKTURY smołowcowe i
BLACHY żelaznej do krycia dachów.

Do Zakładu Litograficznego, potrzebni są
Uczniowie od lat 14.
Ulica Elektoralna Nr 33.—K. Thies.

Jest do odstąpienia w każdym czasie
Dystrybucja
z galanterją i norymberszczyzną.—Tamże jest do sprzedania **Szafa** do sukien, dwa **Fotele** skórzane i trzy **Napoleonki.** Ulica Elektoralna Nr 34.

**Fabryka Hydrauliczna
MARCELLEGO
Trechcińskiego,**
ulica Krucza Numer 7
w WARSZAWIE
wykonuje następujące roboty:

1. **Wodociągowe** z filtrami i zlewami, oraz urządzenie waterklozetów, klozetów i łazienek.
2. **Oświetlenia** gazem.
3. **Wentylacyjne** i ogrzewania mieszkań i zakładów.
4. **Swidrowe** różnych średnie i do znacznych głębokości.
5. **Studnie** murowane i drewniane.
6. **Pompy** wodne miedziane, żelazne lub drewniane.
7. **Drenowania i nawodnienia.**
8. **Podje muje się wykonania wszelkich maszyn i wyrobów mechanicznych** dla zakładów przemysłowych i dla dróg żelaznych—wreszcie:
9. **Uskutecznia reparacje** istniejących wodociągów, pomp i studni.

**Od Kaszlu
i piersiowych słabości,**
Wyrabia Apteka **J. Rózyckiego** na Pradze, znany od lat wielu
SYROP I ZIOŁKA,
które to, wraz przepisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu szaszka kop. 50, Ziółek paczka kop. 25.

Swoj dobrze zaopatrzony **Skład Piv rozmaitych,** jako to:
Lagrowe, Gr. Mouss (Kijoka), Drezdnie, Eksportowe (Lentzkiego), Kulmbachskie,
w wybornych gatunkach i pięknym klarownym dobrze, polecają
F. PRIGNITZ I S-ka.
Miodowa Nr 5.

Jeśliby która z Pań życzyła sobie
LEKTORKI
na godziny, w językach: ruskim, francuskim i polskim, raczy nadesłać swój adres do Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. G. M.

Jest do sprzedania
FORTEPIAN
fabryki Kralla, z angielską mechaniką. Ulica Zgoda Nr 6, na pierwszym piętrze.

Potrzebne są
Szafy sklepowe.
Wiadomość u J. et S. Gorczyki—Wierzbowa Nr 2.

Z powodu wyjazdu do sprzedania
Garnitur Mebli
massiv, mahoniowych, rysem ponsowym krytych, w zupełnie dobrym stanie: kanapa, dwa fotele, 6 krzesel i stół. Cena rs. 80. Wiadomość: Krucza Nr 4, mieszk. 28.

Potrzebne jest od 1 Kwietnia r. b.
MIESZKANIE,
złożone z 4 pokoi, przepokoju, kuchni, z możliwością dogodnościami gospodarskimi, na 1 lub 2 piętrze, od frontu, lub w głównym korpusie tylnym większego domu. Mieszkanie to jest poszukiwanem na ulicach: Senatorskiej, Nowo-Senatorskiej, Wierzbowej, Granicznej, Bielańskiej, Żabiej, Miodowej, Królewskiej, Mazowieckiej, Marszałkowskiej, lub Erywańskiej. Oferty nadesłać należy do Warsz. Agencji Ogłoszeń, Nowo-Zielna Nr 40, pod lit. A. R.

Po gruntownem wyrestaurowaniu i zaprowadzeniu wodociągów i gazu w domu
Nr 2.

przy ulicy Podwale obok kolumny Zygmunta, do wynajęcia od 1-go Lipca r. b.:
Tunel, z wejściami od 2 ulic mający się urządzać;
Sklep, 2-oknowy z obrzernym lokalem po kawiarni znanej pod nazwą Zuzi;
Sklep, mały jedno-oknowy;
Lokal, na 1 piętrze, frontowy z 2 wejściami, z 2 oddzielnymi schodami, składający się z sali, 5, 6 lub 7 pokoi, z przedpokojem i kuchnią;
Lokal, na 2 piętrze jak powyższy;
Lokal, frontowy na 3 piętrze w mansardzie;
Małe lokale, składające się z 1, 2 pokoi. Wiadomość w mieszkaniu właściciela, Nowy-Swiat Nr 57, 2 piętro, Nr mieszkania 5.

Mieszkanie
na 1-m piętrze z balkonem, składające się z 6-ciu pokoiów, z gazem, wodociągiem i zlewem, jest do wynajęcia na dogodnych warunkach każdego czasu, lub od 1-go Kwietnia r. b., przy ulicy Instytutowej Nr 4, mieszkania 4.

Na letnie miesiące,
Pokój lub dwa z garderobą, schowaniem i meblami, w ogrodzie, do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Górna Nr 7 nowy.

POKÓJ
wspólny, od 15 Kwietnia z usługą, może być i ze stołem, przy osobie zacnej. Chmielna Nr 30, mieszkania 8, w oficynie, drugie piętro.

W domu przy ulicy Tamka Nr 29/2856, są do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. różne
LOKALE:
mianowicie cztery pokoje z kuchnią, na dole od frontu, za cenę rs. 400 rocznie, oraz inne pomniejsze. Wiadomość na miejscu.

W Villi Młociny
za Bielanami, do wynajęcia na **Letnie Mieszkania** dwa domki, każdy z pięciu pokoi z kuchnią, pokojem dla służby, stajnią, wozownią i piwnicą. Wiadomość: Przechodnia Nr 1, u Rządy domu.

Wozownia duża,
mogąca także służyć na stajnię, jest zaraz do wynajęcia w Zajeździe Dziekanka. Wiadomość na miejscu u Szwajcara lub w składzie porcelany K. Cybulskiego, Senatorska Nr 461.